

Mieczysław Gogacz

Z filozofii poezji

Studia Philosophiae Christianae 15/1, 233-238

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rii poznania — od Locke'a, przez Berkeleya, Hume'a, po nieprzecieżony do dziś „zwrot transcendentálny”, przy pomocy którego Kant chciał uniknąć trudności postawionych przez Hume'a — poszedł więc według Adlera w złym kierunku, wyznaczonym przez „mały błąd na początku”, jaki popełnił Locke mówiący, że idea jest tym, co człowiek poznaje (129).

Dalsze przykłady, których tu już nie będziemy cytować, Adler podaje z zakresu etyki i filozofii prawa. To jednak co zostało powiedziane, uprawnia już do wydobycia konkluzji: istotną wartość pism Tomasza widzi Adler w tym, że Akwinata nie tylko głęboko zrozumiał myśl Arystotelesa, lecz także w genialny sposób stosował arystotelesowskie zasady do rozwiązywania problemów, jakie stawiały jego czasy. Podstawowe zaś zasady arystotelizmu nie straciły do dziś swej aktualności.

Zreferowane stanowiska Owensa-tomisty, Armstronga-platonisty i Adlera-arystotelika pozwalają nam sformułować następujące wnioski:

1^o XIII wieczny Tomasz może być dla nas wzorem, jak posługiwać się różnorodną myślą filozoficzną dla wyrażenia bogactwa zawartego w wierze chrześcijańskiej — bogactwa, którego nie można wyrazić w języku jednego tylko systemu filozoficznego; może więc być Tomasz wzorem dla tworzenia teologii i dla tworzenia języka skutecznie służącego dzisiejszemu przekazywaniu wiary.

2^o Studia nad Tomaszem i innymi myślicielami starożytnego i średniowiecznego chrześcijaństwa pozwalają lepiej zrozumieć, że europejska kultura filozoficzno-religijna rozwija się w stałej konfrontacji elementów myśli helleńsko-pogańskiej i biblijno-chrześcijańskiej, co pozwala spokojnie patrzeć na istniejące napięcia i widzieć w nich jeden z czynników postępu myśli filozoficzno-teologicznej.

3^o Treść filozoficzna, którą można wyodrębnić z zasadniczo teologicznych pism Tomasza, może dopomóc w stawianiu i rozwiązywaniu dzisiaj aktualnych problemów filozoficznych, zwłaszcza na terenie filozofii bytu, teorii poznania i etyki; może dopomóc w stale aktualnym zadaniu szukania prawdy o rzeczywistości.

MIECZYŚLAW GOGACZ

Z FILOZOFII POEZJI

Posługuję się najczęściej formą rozprawy naukowej i esejem, w których wyrażam uprawianą przeze mnie zawodowo filozofię: zarówno stanowiące ją problemy, jak i ich historię. Publikuję też artykuły i książki religijne. Uważam, że nie stosuję w tych publikacjach języka poetyckiego. W literaturze filozoficznej i religijnej, a nawet teologicznej, które studiuje, natrafiam jednak często na język poetycki.

Dla dobra warsztatu filozoficznego należało zainteresować się relacją między językiem filozofii, religii, teologii i, oczywiście, poezji. Rozważania doprowadziły do uświadomienia sobie nie tylko innej techniki pisania rozprawy i eseju niż utworu poetyckiego, to znaczy innego przebiegu organizowania informacji o tym, co chcę wyrazić, (a nawet

innego słownictwa), lecz także innego przedmiotu opisu w wypadku filozofii, teologii i poezji.

Gdy rozważa się organizację informacji poetyckiej i język tej informacji, uwaga kieruje się właśnie do jej przedmiotu. Inaczej mówiąc, trzeba zastanowić się, czego dotyczy opis poetycki.

Doszedłem do wniosku, że poezja jest opisem sytuacji poetyckiej. Czym więc jest sytuacja poetycka?

Zgodnie z realistyczną metodologią, to znaczy z organizowaniem jakiegokolwiek analizy w obszarze: byt—intelekt, a nie: intelekt—byt, zawsze byt, to, co realnie jest, wyznacza rozumienie go, ujęcie, wyrażenie i utrwalenie w języku, zorganizowanym w czytelny opis. To nie ja jestem autorem lub twórcą swoich rozumień, co sugerowałaby relacja intelekt—byt, lecz byt, coś realnego, sama rzeczywistość aktywizująca intelekt w kierunku działań poznawczych, byt w relacji do intelektu jest autorem i twórcą moich rozumień, które wyrażam w zorganizowanym opisie językowym.

Podobnie dzieje się w poezji. Polega więc ona nie tyle na mającym źródło tylko w intelekcie człowieka konstruowaniu opisu poetyckiego, na operowaniu językiem, na obrazowaniu, na ujęciu, pozwalającym odbierać tekst w różnorodnych interpretacjach. I nie wieloznaczność pojęć, słów i obrazów stanowi poezję. Wyznacza ją raczej i może przede wszystkim sytuacja poetycka, coś, co bytuje poza refleksją poety, który jednak umie tę sytuację dostrzec, gdyż właśnie poetę wyróżnia i stanowi wrażliwość na sytuację poetycką oraz umiejętność jej opisanie.

Aby dojść do scharakteryzowania sytuacji poetyckiej, zauważmy najpierw, że rzeczywistość jest zespołem realnych bytów, takich jak ludzie, zwierzęta, rośliny, pomiędzy którymi lub ich własnościami zachodzi ogromna ilość realnych relacji, takich jak zależności przyczynowe (sprawcze i celowe) i odniesienia osobowe (obecność, rozmowa, przyjaźń). Te byty i te relacje, poznawane przez człowieka, są wyrażane w tworzonych przez niego wytworach. Wytwory są nowymi układami bytów realnych, scalanych nadaną im przez człowieka funkcją. Wytworem jest np. stół. Tworzymy go w ten sposób, że scalamy w nowy układ realne drewno, żelazo, farby w takim celu, że pełni on funkcję kompozycji, na której opieramy się, piszemy, stawiamy wazon z kwiatami. Inną funkcję zlecamy podobnemu układowi, gdy każemy mu być szafą. Inne też funkcje zlecamy, inaczej zresztą komponowanej rzeźbie, muzyce, czy architekturze. Z kolei, między bytami i wytworami powstają relacje pomyślane, takie jak instytucje, teorie, światopoglądy. Dodajmy tylko, że między bytami, np. człowiekiem i tworzywem wytworów, takim jak drewno, żelazo, farby, zachodzą relacje realne. Relacje pomyślane zachodzą między bytami, a istotą wytworów, w których tą istotą, tym, czym one są, jest pełniona przez nie funkcja.

Gdy relacje pomyślane powiążemy z relacjami realnymi w skomponowaną całość, powstaje życie codzienne, w którym dominują wartości, wyznaczone światopoglądami, będącymi zinterpretowaniem aktualnej kultury, zresztą tak samo zbudowanej, jak światopoglądy.

Realnymi bytami zajmuje się filozofia i teologia. Własności tych bytów i ich relacje do aparatury fizycznej badają nauki przyrodnicze. Wartościami, światopoglądami, kulturą i ich związkami z człowiekiem zajmują się nauki humanistyczne. Teorią konstruowania wytworów zajmują się sztuka i nauki techniczne. Wszystkie te nauki zajmują się

bytami lub relacjami w różnych ich układach zgodnie z pytaniem, które jako przedmiot formalny wyznacza daną naukę.

Wszystkie nauki razem wzięte nie wyczerpują jednak zakresami przedmiotu swych badań niezliczonej ilości nakładających się na siebie relacji realnych i pomyślanych. Pozostają jeszcze relacje i ich układy, które ujmie tylko ktoś na nie wrażliwy, kto je dostrzeże dzięki tej wrażliwości i opisie. Pozostają relacje, które stanowią sytuację poetycką.

Posłużmy się najpierw przykładem, aby te układy relacji, nazwanych sytuacją poetycką, wyraźniej zobaczyć i odróżnić od innych układów relacji, zobaczyć w nich to, co je właśnie wyróżnia. Oto fragment wiersza, ilustrującego może dość wyraźnie taką sytuację poetycką. Nie chodzi tu o klasę wiersza, lecz o jego przydatność w poszukiwaniu sytuacji poetyckiej.

Mówią
niezrozumiałe twe metafory
a ja naprawdę kocham
kocham wrony
I żal naprawdę mam do słońca
że moje oczy na dno wody
jak jarzębiny strąca

W podanym fragmencie wiersza są opisane relacje realne i pomyślane, a ponadto te relacje pomyślane są tu traktowane właśnie jako realne. Realną relacją stanowi odniesienie człowieka do wrony, realną relacją jest również odniesienie człowieka do wody i do jarzębiny. Te relacje są jednak splątane z relacjami pomyślanymi. Taką relacją pomyślaną jest w tym wierszu deklarowana relacja osobistej sympatii do wrony, a także informacja, że ktoś przeżywa relację żalu do słońca, że zachodzi relacja między oczami człowieka i słońcem, taka jednak że słońce umieszcza te oczy na dnie wody, tak jak ktoś rzuca tam owoce jarzębiny. Tych realnych oczu nie ma na dnie wody. Jest tam tylko ich odbicie. Relację człowieka do tego odbicia, które jest tylko załamaniem światła, a więc swoistą własnością subiektywną, czy drugorzędną, jak określiłby to Hume, uważa się za relację realną, gdyż nie traktuje się w wierszu tego odbicia, jako odbicie, lecz jako realnie znajdujące się w wodzie oczu. Utożsamiono ponad realną relację drzewa do znajdujących się na dnie strumienia jego owoców z relacją człowieka do odbicia w wodzie jego oczu. Uznano więc relację nierealną, a więc pomyślaną, za relację realną.

W wyniku tego nałożenia się relacji pomyślanej na relację realną a zarazem z powodu podobieństwa relacji pomyślanej do realnej, uznano relację pomyślaną za realną, i w ten sposób powstała właśnie sytuacja poetycka.

Takiej sytuacji lub takiego układu relacji realnych i pomyślanych nie bada żadna nauka. Opis tej sytuacji stanowi osobne wydarzenie. Jest poezją.

Powtórzmy, czym jest ta sytuacja poetycka, której opis wyznacza poezję.

Przecięcie się relacji realnych z relacjami pomyślanymi, splątanie odniesienia drzewa do znajdujących się w wodzie jego owoców z odniesieniem człowieka do odbicia w wodzie jego oczu i traktowanie tego odbicia jako realnych oczu na zasadzie podobieństwa związku

drzewa z owocami do związku człowieka z jego oczami, ponadto informacja, że ktoś oglądający w wodzie odbicie swoich oczu realnie przeżywa żal do słońca za odebranie mu oczu i wrzucenie ich do wody, wszystko to tworzy sytuację poetycką. Inaczej mówiąc, sytuacją poetycką jest występowanie relacji pomyślanych łącznie z relacjami realnymi i na zasadzie podobieństwa traktowanie relacji pomyślanych jako realnych. Tych relacji właśnie nie bada żadna nauka, bo przecież odbicie oczu ludzkich w wodzie nie stanowi realnych oczu, ani ich własności. Ten układ relacji, tę sytuację poetycką dostrzega tylko poeta.

Gdy człowiek, wrażliwy na podobieństwo relacji pomyślanych do realnych, gdy właśnie poeta to podobieństwo ujmuje i opisze traktując tę zbieżność jako coś realnego, przejmującego, wyjątkowego, uzyskuje opis poetycki.

Gdy więc ktoś dostrzeże kompozycję relacji realnych i pomyślanych i ze względu na ich podobieństwo potraktuje relacje pomyślane tak, jak realne, gdy ponadto opisze to w sposób, który ukaże niedostrzeganą dotychczas układ, a wreszcie, gdy ten opisany układ poruszy emocje, powstaje poezja.

Klasa tej poezji zależy od niepowtarzalności wykrytej sytuacji poetyckiej i takiej trafności opisu, że czytelnik utworu poetyckiego na nowo przeżyje swój los, swą ludzką kondycję, eschatologiczne szanse miłości i szczęścia lub ich zagrożenie.

Trafność opisu polega na wiernym ujęciu sytuacji poetyckiej przy pomocy języka tak przejrzystego, tak świetnie wskazującego na tę sytuację, że człowiek jest zdumiony, poruszony i w wyniku tego swój los, szczęście i miłość czyni przedmiotem swych refleksji i emocji, które budzą w nim nadzieję, tęsknotę, oczekiwanie, a także aktywność, kierującą do tego, co najszczytniejsze.

Poezji, jak każdego wytworu, nie mierzy się jednak tylko skutkami odebranego przez nas opisu sytuacji poetyckiej. Poprzez ten opis porusza nas zresztą sama sytuacja poetycka, zaskakujący układ przecinających się, podobnych do siebie relacji realnych i pomyślanych, które dzięki opisowi poetyckiemu sami zaczynamy dostrzegać.

Zauważmy, że może nas podobnie poruszyć i ukierunkować np. sama miłość.

Gdy wszystko to wywołuje w nas jednak kompozycja słów, tę kompozycję uważamy za dzieło poetyckie. Jest więc ono wskazaniem na sytuację poetycką, jest jej opisem i wywołaniem przez ten opis doznań (rozumień i emocji), kierujących człowieka do wartości, które stanowią humanizm, bronią go i także budują.

O samej kompozycji utworu poetyckiego mówią już badacze literatury.

Filozof może dodać, że także poezja jest relacją, która poprzez utwór wiąże sytuację poetycką z jej skutkami w ludzkich emocjach, decyzjach i rozumieniach.

Decyzje mogą uzyskiwać poziom dobra, a rozumienia — poziom mądrości. Dzieje się tak najczęściej, gdy zetknijemy się z wielką poezją, to znaczy z opisem ważnych dla człowieka sytuacji poetyckich, poruszających najgłębsze emocje, aktywizujące do ważnych decyzji i rozumień. Zawsze jednak każda poezja jest relacją, która — mobilizując człowieka do dobra i mądrości opisem sytuacji poetyckiej — musi być kompozycją o dużej sile słowa, słowa trafnego, pięknego, szarmatyzowanego w proporcje, wykluczające elementy zbędne, słowa wier-

nego, wprost adekwatnego do sytuacji poetyckiej i jej skutków w człowieku, gdy człowiek opis tej sytuacji pozna i przeżyje.

Poezja więc to nie metafora, jakkolwiek są one znakiem podobieństwa relacji pomyślanych do realnych. Poezja to opis tego, co zachodzi poza mną jako układ relacji, taki jednak opis, że jego główny sens, jego pointa znajduje się poza tym opisem, właśnie w skutkach odebrania tego opisu, w rozumieniach i emocjach: zobaczenie głębiej swego losu, szczęścia i miłości, w nowych perspektywach i szansach, bliżej dobra i mądrości tworzących humanizm, a przez to pełniej pozwalających nam służyć człowiekowi, z większym zapasem sił, emocji, rozumień i decyzji.

Poezja, jako opis układów relacji pomyślanych i realnych, buduje się więc w obszarze odniesienia: byt—intelekt. Zaczyna podlegać realistycznej metodologii, co zwiększa szanse jej odkrywczości. Rzeczywistość bowiem jest bogatsza niż pomysły ludzkiego intelektu. Dostarcza sytuacji poetyckich na miarę nieskończonych możliwości komponowania się relacji pomyślanych z realnymi w coraz to inne układy, zaskakujące „pomysłowością”, świeżością, ładunkiem informacji, aspektami piękna, jeżeli tym słowem określimy harmonię, proporcję, symetrię, swoistą sensowność układów relacji, scalanie się odniesień podobnych w sposób niepowtarzalny, tak wyjątkowy, że można je porównać z niezliczoną ilością odmian kwiatów, ich barw i kształtów. Wystarczy to opisać, to znaczy umieć opisać słowem trafnie dobranym, wiernym temu, co ktoś wrażliwy na sytuacje poetyckie dostrzegł, zrozumiał i odczuł, i z kolei właśnie przekazał w opisie poetyckim, aby wywołać rozumienia i emocje, wynoszące ludzi z codzienności w swoiste, intelektualne i emocjonalne, wprost duchowe święto.

To wyniesienie człowieka do poziomu święta nie wyrwa ludzi z życia codziennego, gdyż życie codzienne jest także układem relacji pomyślanych i realnych. Nie różni się od poezji tylko wtedy, gdy relacje pomyślane zaczniemy uważać za realne. W życiu codziennym ta pomyłka jest źródłem dodatkowych trudności, a niekiedy przeniesieniem nas w nierealny świat spraw fikcyjnych. Gdy uzyskują one swój biurokratyczny wystrój, życie staje się ciężkie. Gdy zbliża nas do poezji, znajdujemy pociechę w doznaniu oddalenia się zagrożen, w wzbogaceniu rozumień i emocji dostrzeżeniem tego, czego na co dzień nie widzimy, co jest aspektem wzruszenia, uwalniającego od stresów, łagodzącego napięcia, umożliwiającego łagodność i dobroć.

Poezja jako opis układów relacji, pozwala odbierać świat właśnie łagodniej, z dystansem, życzliwie. Usuwa lęk, zbliża do ludzi, skłania do ufności i dobroci. Ukazuje świat, ludzi, życie codzienne od strony obecnego w nich koloru, dźwięku, harmonii, proporcji, symetrii i tych sensów, które pozwalają budować się humanizmowi.

Niekiedy jednak poezja, przyzwyczajając do posługiwania się podobieństwami i w wyniku tego do traktowania relacji pomyślanych jako realnych, może oddalać nas od świata, ludzi i życia codziennego. Może nas zatrzymać wśród spraw fikcyjnych.

Wynika z tego tylko tyle, że trzeba umieć zdystansować także poezję, a polega to na tym, że włączamy ją w humanizm, to znaczy poddajemy człowiekowi, gdyż on jest pierwszy z racji swej godności, wyjątkowy, ponieważ rozumny, umiejący uzyskiwać mądrość i obdarowywać miłością. Poezja nie może być czymś, czemu człowiek służy. Jako wytwór, referujący sytuację poetycką, należy do kultury. Autorem kultury jest człowiek i z tego względu ma on prawo do korygowania

kultury, a tym samym poezji. Przez korektę kultury i poezji rozumie tu posługiwanie się nimi dla uzyskiwania szczęścia, gdyż nawet poezja, jako wytwór człowieka, ma pełnić wobec nas właściwą funkcję, która jest jego istotą. Funkcją poezji jest ukazywanie niedostrzeganych na ogół aspektów kompozycji świata, wywołanie nowych rozumień i emocji, przenoszących w święto, w nadzieję, tęsknotę, oczekiwanie i w aktywność, sprzyjające miłości i szczęściu.

Gdy budujemy poezję w obszarze odniesień: intelekt—byt, uzyskujemy opis tego, co przeżywa tylko ten jeden człowiek. Gdy ukaże nam to sugestywnie, przejmująco, zamyka nas w obrębie swoich przeżyć, w małym świecie spraw. Mająca początek w ujęciach Kartezjusza tendencja wydobywania problemów z własnego intelektu, prowadzi do zubożenia poezji, gdyż tylko do przekonstruowywania określonej ilości wątków i relacji.

Gdy budujemy poezję w obszarze relacji: byt—intelekt, autorem sytuacji poetyckich staje się rzeczywistość, ogromna w swych nie dających się wyczerpać układach relacji, wspinała w swym dostojęństwie źródła wciąż opisywanego, coraz pełniej rozumianego, wzbogacającego człowieka aż do poziomu właśnie mądrości i szczęścia.

Poezja jest dobrem, gdy jest poezją, gdy jest więc relacją między sytuacją poetycką, a jej skutkami, wywołanymi w człowieku, który tę relację odebrał, to znaczy zrozumiał i przeżył. Gdy natomiast w literaturze filozoficznej, religijnej, teologicznej, stanowi twierdzenie, sygnalizowane językiem poetyckim, znaczy to dla mnie, że autorzy prac z tych dziedzin pomylili relację realną z relacją pomyślaną i zafascynowani ich podobieństwem uznają to, co pomyślane, za coś realnego. Zdarza się np. często w teologii, że Słowo, które jest drugą osobą Trójcy Świętej, bywa mieszane ze słowem, przekazanym przez Pismo św. Podobieństw jest tu wiele. Tych różnych jednak spraw nie wolno mylić. Bóg bowiem jest pełniejszy, doskonalszy, znakomitszy niż to, co pomyślane i wytworzone. Jest samą mądrością i szczęściem, podczas gdy poezja jest tylko tym, co może ku Bogu kierować. Zawsze kieruje do Boga, świata i ludzi, gdy tam ma swe źródło.

JERZY GUŁKOWSKI

JÓZEF ALOJZY DŃMOWSKI, SJ — ZAPOMNIANY PREKURSOR NEOSCHOLASTYKI

Marian Morawski w swej książce *Filozofia i jej zadania* (Lwów¹ 1877, Lwów² 1881, Kraków³ 1899), pisząc o odrodzeniu scholastyki w okresie poprzedzającym encyklikę *Aeterni Patris* (1879) stwierdza:

¹ Kraków³ 1899. W wydaniu tym przedrukowano bez wyjaśnienia z wydania drugiego — „przed trzydziestoma laty” oraz „przed rokiem” (miejsce oznaczone — *)

² „Mind”, 13/1888, s. 383—404. Artykuł ten wskazał mi śp. mgr Bruno Janusz Ruciński w roku 1973. B. J. Ruciński wyłowił z tego pisma wiele ciekawych a zapomnianych informacji, którymi się podzielił z niektórymi kolegami i koleżankami oraz sporządził liczne wyciągi, których